

# Wspomnienie o nieodżałowanym Profesorze polonistyki z bieckiego LO - Andrzeju Topczyju

- Tak trudno nam mówić o sp. Andrzeju - mężu -  
ojcu, profesorze, koledze, przyjacielu w czasie  
przeszłym... Przecież dopiero z nami był - jakby  
gdzieś wymknął się niespostreżenie... przecież ludzie  
nie odchodzą na zawsze, w smutku tak sobie myślę...  
Tak jak myślę, o nieodgadnionych kolejach życia, które nie  
chce tak przebiegać - jak każdy z nas wymyślił i zaplanował...  
Tak to odejście sp. Andrzeja - jest za wczesne. Miał inne plany na życie.

Teraz pragnę przypomnieć - jak ja zapamiętałam <sup>sp. Andrzeja</sup> Andrzeja;  
1973 roku zaczęłam pracę w LO - jako nauczycielka plastyki!  
Natomiast w 1977 - pojawił się w klasie 1b - ciekawy  
chłopczyk z Binarowej - Andrzej Topczyj. Byłam na etapie  
poznawania uczniów i uczenia się współpracy z licealistami.  
Zainteresowałam się nim i zartobliwie wołałam go Jędrus!  
Był typem bardzo inteligentnego wesotka, który patrząc  
ci w oczy chciał powiedzieć - uśmiechaj się - trzymaj fason -  
jeżeli coś potrafisz - daj z siebie wszystko! Na lekcjach porwale-  
tam uczniom moje własne widzenie świata - i wyrażać przez  
sztukę własne myśli i opinie. Sp. "Jędrus" nie miał zdolności  
plastycznych - ale literackie. Sympat ciekawostkami z historii sztuki.  
Był wesotkiem, który rozrabiając, nadawał ton klasie. Bardzo  
lubiłam go i kilku innych uczniów. Byli dla mnie cenniejsi  
odarem od losu... Słoneczne lata - sp. Andrzej studiował  
w Rzeszowie... Po latach wrócił do LO - jako nauczyciel polonista.  
jeszcze wtedy pracowałam. Sp. Jacek Skurek i Andrzej  
prowadzili teatr licealny - z którym ja - plastyk szkolny  
też współpracowałam. Doznawałam z jego strony wiele  
szacunku - Uprzejmy, miły, pomocny, kulturalny -  
mój nieodżałowany uczeń i kolega Andrzej Topczyj.  
Dalsze lata sp. Andrzeja Topczyja związane były  
z pracą w LO. O tym czasie wiem niewiele, bo w 1999  
roku odeszłam na emeryturę. Po kilku latach - w czasie  
1914, 1915, 1916 - napisałam 3 książki, z których wydaniem  
miałam problemy.

2) Odszukałam ponownie w LO-świętej Tanigai Andrzeja i poprosiłam o pomoc w wydaniu - a najbardziej chodziło mi o korektę. Oczywiście chętnie podjął się morderczej pracy redakcyjnej: chodziło, o profesjonalną korektę, cenne sugestie i krytyczne uwagi. W dwu następnych książkach - skomponował układ tekstu - korektę językową, oraz wprowadził merytoryczne poprawki, dotyczące osób i faktów. To dzięki jego profesjonalnej pracy redakcyjnej - moje książki, mają taką, a nie inną postać. Był niezwykle uzdolnionym polonistą. Miał też zdolności poetyckie. Jestem mu niezmiernie wdzięczna, za lata miłej współpracy.

W cichej modlitwie pożegnałam <sup>sp.</sup> Andrzeja Topczyja „po harcersku”. „W cichym śnie spocznij już - Bóg jest tuż.”

<sup>sp.</sup> Jędrus Topczyj - miły uczeń, po latach nauczyciel - polonista, nauczyciel - dążący do piękna i lepszego świata.

<sup>sp.</sup> Profesor Andrzej Topczyj - mój nieodżałowany uczeń - kolega i przyjaciel - szlachetny dobry człowiek - który nie umiał kryć radości - nigdy - żyjąc w świecie poezji, fantazji, świecie pełnym cudów, świecie szczęśliwych zdarzeń. Pielęgnował w swoim nauczycielskim życiu trwałe wartości - pracę - pasję i powołanie. Dziękuję Ci że byłeś w moim życiu.

Spoczywaj w spokoju w umiłowanej bieleckiej ziemi. Niech Bóg otoczy Cię swoją światłością.

Z wyrazami pamięci i szczerego żalu  
Krzyszyna Skowronek  
emerytowana nauczycielka plastyki.